Gazetka Zespołu Szkół im. gen. W. Andersa w Częstochowie

KRZYK

styczeń / luty 2009

W numerze polecamy m. in.:

- *Wywiad z Rzecznikiem Praw Ucznia w naszej szkole – mgr Lidią Krytowską*
- *Naucz się być asertywnym*
- *Sztuka notowania*
- *Kącik poetycki – wiersze Kamili Waszczyk z klasy 2d*
- *Łamigłówki matematyczne opracowane przez mgr Annę Głowacką*
- *Opowiadanie Emilki Kasperek z klasy 3g zauważone w konkursie literackim „Z Częstochową w tle”*
- *Humor*
- *Zdrowie i uroda*
- *Żarty literackie pedagoga - pseudonim Perister*
- *Geograficzne erotyki (fraszki)…*

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

Wywiad z Rzecznikiem Praw Ucznia w naszej szkole, mgr Lidią Krytowską, o prawach i obowiązkach ucznia, a także o systemie nagród i kar obowiązujących w szkole.

wywiad przeprowadziły Emilia Kasperek i Anita Ryczek
z klasy 3g

Uczennice: *Dzień dobry. Chciałybyśmy zadać pani kilka pytań odnośnie praw i obowiązków ucznia.*

Rzecznik: Chętnie odpowiem i udzielę informacji.

U: *Lecz najpierw chciałybyśmy zapytać o Konwencję Praw Dziecka. Czego ona dotyczy?*

R: **Konwencja informuje, że wszyscy są równi bez względu na: rasę, kolor skóry, płeć, pochodzenie społeczne, cenzus majątkowy, język, religię lub poglądy polityczne.**

U: *Jakie prawa ma dziecko?*

R: **Dziecko ma prawo do swobodnej wypowiedzi, czyli poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji oraz idei, wszelkiego rozwoju w formie ustnej, pisemnej lub za pomocą druku w formie artystycznej lub innej. Dzieci mają również prawo do swobody myśli, sumienia, wyznania, swobodnego zrzeszania się i wolności pokojowych zgromadzeń.**

Prawami przysługującymi dzieciom są również ochrona przed wszelkimi formami przemocy fizycznej czy psychicznej, krzywdą lub zaniedbaniem, złym traktowaniem lub wyzyskiem, bądź wykorzystaniem seksualnym. W przypadku, gdy dziecko pozbawione jest na stałe lub czasowo swego środowiska rodzinnego lub, gdy ze względu na swoje dobro nie może w nim przebywać, ma prawo do specjalnej ochrony i pomocy ze strony państwa.

Dziecko psychicznie lub fizycznie niepełnosprawne ma zapewnioną pełnię normalnego życia w warunkach gwarantujących mu godność.

Prawo do nauki przysługuje każdemu dziecku bez względu na status majątkowy czy kolor skóry.

***U**: Znamy już niektóre prawa dziecka, więc pomówmy o prawach ucznia. Do czego mają prawo uczniowie naszej szkoły i wielu innych?*

R: Uczniowie mają prawo do zorganizowanego procesu kształcenia, bezpiecznego pobytu w szkole, poszanowania godności osobistej, opieki wychowawczej, życzliwego traktowania.

Mają możliwość wyrażania myśli i przekonań również światopoglądowych i religijnych, jeśli nie naruszają dobra innych osób.

Uczeń może rozwijać swoje zainteresowania i zdolności ma również prawo do sprawiedliwej, obiektywnej i jawnej oceny, wpływania na życie szkoły, korzystania z poradnictwa, pomieszczeń szkolnych, sprzętu i środków dydaktycznych.

Uczniowie mogą zrzeszać się w organizacjach działających w szkole. Pomoc materialna należy się każdemu kwalifikującemu się w oparciu o zasady określone odrębnymi przepisami. Uczennice w ciąży mają prawo do szczególnej opieki zgodnie z ustalonymi przez Radę Pedagogiczną zasadami.

I co najważniejsze, uczniowie, jak i absolwenci, mają prawo do zdawania egzaminu maturalnego.

U: *A czy uczeń sam się może zwalniać z zajęć?*

R: W przypadku, gdy ukończył 18 lat może się zwalniać oraz usprawiedliwiać swoją nieobecność na zajęciach.

***U**: Prawa ucznia już poznaliśmy, a teraz mniej przyjemna rzecz dla każdego uczącego się w szkole: **jakie są obowiązki uczniów**?*

R: Tak, rzeczywiście uczniów mniej interesują obowiązki, skupiają się raczej na swoich prawach. Każdy uczący się jest zobowiązany do systematycznego i aktywnego uczestnictwa w zajęciach.

Lecz to nie wszystko, uczeń powinien również przygotowywać się do nich oraz właściwie zachowywać się w ich trakcie, wiąże się to z obowiązkiem uczestnictwa w życiu szkoły i przestrzegania zasad kultury i współżycia z całą społecznością

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

szkolną, wobec nauczycieli i innych pracowników oraz pozostałych uczniów. Uczeń powinien dbać o własne zdrowie, życie, higienę, rozwój, schludny wygląd, wspólne dobro i porządek w szkole.
W przypadku choroby lub innego zdarzenia losowego uczeń ma obowiązek usprawiedliwiać w formie pisemnej nieobecności na zajęciach w ciągu dwóch tygodni od przyjścia do szkoły.
Jeśli zaistnieje przyczyna uniemożliwiająca uczestniczenie w zajęciach wychowania fizycznego, uczeń winien dostarczyć zwolnienie lekarskie w ciągu miesiąca. Uczeń ma obowiązek przestrzegać zakazu korzystania z telefonów komórkowych i innych elektronicznych urządzeń podczas lekcji. Najpóźniej na dzień przed rocznym plenarnym posiedzeniem Rady Pedagogicznej uczeń musi rozliczyć się z wypożyczonych pomocy naukowych i książek.
To nie wszystkie obowiązki ucznia, jest ich więcej. Najważniejszymi są te, które podałam, jak i przestrzeganie innych postanowień zawartych w statucie szkoły.
U: Ponieważ uczniowie nie przepadają za obowiązkami przejdziemy do innego tematu. A mianowicie do nagród, które mogą otrzymać. Jaki jest system nagród?
R: **Uczniowie szczególnie pozytywnie wyróżniający się w zakresie edukacji, działalności społecznej i sportowej mogą zostać wyróżnieni pochwałą ustną lub pisemną, dyplomem uznania, listem gratulacyjnym lub najbardziej lubianą nagrodą przez uczniów, a mianowicie nagrodą rzeczową.**
***U**: Tak nas pani zachęciła, że nic tylko wziąć się do pracy(śmiech).*
Czy mogłaby Pani opowiedzieć nam teraz o systemie kar?
Chcemy wiedzieć, czego mamy nie robić i co nam grozi za różne występki.
R: **Najpierw kary dotyczą ustnego upomnienia ucznia przez nauczyciela, potem takiego ustnego upomnienia udziela dyrektor szkoły. Jeśli to nic nie da, uczeń otrzymuje naganę ustną i pisemną od dyrektora szkoły na wniosek wychowawcy, potem zostaje jedynie skreślenie ucznia z listy lub jego przeniesienie do innej szkoły. Jednakże uczeń w ciągu 7 dni może odwołać się od decyzji o wymierzeniu kary do dyrektora szkoły.**
U: *W jakich przypadkach uczeń może być skreślony z listy?*
R: **Jeśli jest ciągle nieobecny w szkole i nie ma tego usprawiedliwionego lub nie było to spowodowane chorobą. W takich przypadkach Rada Pedagogiczna uznaje to za porzucenie szkoły. Uczeń może być również skreślony z listy w przypadku potwierdzenia przez organy ścigania udziału w przestępstwie kryminalnym, gdy spożywa alkohol, używa narkotyków, posiada je lub handluje na terenie szkoły i podczas imprez szkolnych.Za wybryki chuligańskie, celowe niszczenie wyposażenia szkoły lub własności prywatnej innych osób, wymuszanie pieniędzy lub świadczeń, stosowanie przemocy fizycznej i psychicznej wobec uczniów lub pracowników szkoły. Skreśleniem z listy uczniów grozi również fałszowanie dokumentów i zwolnień lekarskich oraz molestowanie seksualne innych uczniów lub pracowników szkoły. Są to poważne wykroczenia, więc w takich przypadkach upomnienie ustne lub nawet pisemne jest niewystarczające.**
U: *W tej groźnej atmosferze zakończymy nasz wywiad. Miejmy nadzieję, że uczniowie naszej szkoły wezmą to sobie do serca i podejdą do tego poważnie.*
Dziękujemy za rozmowę.
R: Bardzo chętnie udzieliłam wam informacji.

Emilia Kasperek i Anita Ryczek z klasy 3g

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

Naucz się być asertywnym !!!

Kowalem własnego losu może być tylko ta osoba, która umie bezpośrednio, uczciwie i stanowczo wyrażać wobec innych swoje uczucia, pragnienia i postawy, bronić siebie i własnych praw. **Nie jest przy tym ani uległa, ani agresywna**.

Trudnej sztuki mówienia „nie" można się nauczyć!!!

Nie umiesz odmówić w obawie, że kogoś urazisz, skrzywdzisz, zepsujesz dobre układy. Dlatego choć wiesz, że postępujesz wbrew sobie i odczuwasz z tego powodu dyskomfort, tłumisz w sobie sprzeciw i ulegasz.

By twoje „nie" zabrzmiało szczerze i sugestywnie, musisz być przekonany do swojej racji:

- pamiętaj, że żyjesz nie po to, by odpowiadać czyimś oczekiwaniom, ale sam masz prawo decydować, jak postąpić w danej sytuacji
- uległość i nieumiejętność obrony własnych interesów możesz przypłacić stresem, a nawet dolegliwościami fizycznymi, nie wspominając o innych kłopotach
- im wcześniej i jaśniej określisz swoje stanowisko, tym lepiej dla ciebie i twoich relacji z otoczeniem
- musisz być przygotowany, że twój sprzeciw może zrodzić uznanie w oczach kolegów, nowe przyjaźnie i sprowokować konstruktywne zmiany, ale też, że może doprowadzić do konfliktu
- zastanów się, czy jeśli ktoś zmusza cię do czegoś wbrew twojej woli, to jest ci naprawdę życzliwy i godny przyjaźni?

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

SZTUKA NOTOWANIA

Notatki wykonuje się po to, żeby z nich korzystać, a nie po to, żeby je mieć!

Sporządzanie, uzupełnianie i przeglądanie notatek jest najlepszą, najbardziej efektywną formą uczenia się do egzaminu!

Wyróżniamy 3 główne rodzaje notowania:

1) streszczeniowe
2) konspektowe
3) graficzne

W notatkach **streszczeniowych** staramy się zebrać najważniejsze informacje, pamiętając, by unikać nadmiernego rozpisywania się, wybieramy tylko to, co najistotniejsze np. definicje, wzory, cytaty itp.

Lepszą formą jest notowanie **konspektowe**, w którym stosujemy hierarchizację informacji za pomocą punktów, podpunktów, akapitów, myślników i innych znaków graficznych. Godne uwagi są też kolorowe podkreślenia. Ten sposób notowania wymaga od piszącego zaangażowania, aktywności, stąd też gwarantuje lepsze zrozumienie i zapamiętanie utrwalanych na papierze informacji.

Notowanie **graficzne** (ang. mindmapping) znane jako mapy myśli (ang. mind maps) lub mapy pojęciowe. Zapis informacji przypomina mapę i jest graficznym schematem relacji pomiędzy słowami kluczowymi, czyli tymi najistotniejszymi. Wyzwalają one ciągi skojarzeniowe i połączenia logiczne. Mapy wzbogacamy o strzałki, linie, figury geometryczne, znaki, a nawet rysunki i kolory.

Mankamentem tego rodzaju notowania jest konieczność stosowania dużych formatów kartek A4, a nawet A3.

Poniżej znajdziesz kilka praktycznych rad jak sporządzić notatkę graficzną, ale więcej informacji o tym jak się uczyć, jak pisać i jak zapamiętywać, znajdziesz w książce **Marka Gębskiego, Sukces na egzaminie, WSiP 2004**

Technika sporządzania mapy myśli

- w centrum dużej kartki umieść kolorowy rysunek, symbol lub znak zagadnienia, którego dotyczyć ma mapa
- na całej powierzchni mapy umieść napisy, rysunki i znaczki
- wykorzystuj wielkie litery w słowach kluczowych
- słowa kluczowe umieszczaj wzdłuż linii, które łącząc się tworzą układ przypominający konary, gałęzie i gałązki drzewa
- na każdej linii pisz jedno, dwa słowa nie więcej
- używaj kolorów, gdyż ożywiają one zapis, ale aktywizują także prawą półkulę mózgu
- bądź aktywny i kreatywny, uruchom wyobraźnię i skojarzenia, to na pewno ułatwi zapamiętywanie nawet najtrudniejszych zagadnie

Powodzenia w ćwiczeniu i doskonaleniu nowych technik notowania!!!

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

WRÓĆ

Wróć,
A obiecuję, że się zmienię.
Wróć,
Niech to będzie naszym przeznaczeniem.
Wróć,
Proszę, zrób to dla mnie.
Wróć,
Bo przez ciebie płaczę dnie całe.
Wróć,
Jak kiedyś się śmiejmy.
Wróć,
Na lepsze życie nadzieję miejmy.
Kamila Waszczyk klasa 2d

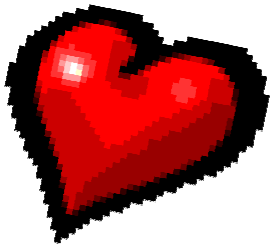

MAGIA UROKU

I nagle się pojawił
-mój książę z bajki.
Mój.
Jedyny.
Idealny.
Spontaniczny.
Wytrwały.
Pokochałam go już wtedy,
Gdy go zobaczyłam.
A jednak mnie oszukał.
Popełnił największą miłosną zbrodnię...
Zdrada.
Upokorzenie.
Ból.
Wstyd.
Jednak mu wybaczyłam,
Choć zastrzegłam, że jeśli
postąpi tak jeszcze ćwierć razu,
To przebiję go sztyletem zaklętym.
Nie zdradził.
Kocham.
Całuję.
Tęsknię.
Nie oddam.
Kamila Waszczyk klasa2d

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

ONI

Bo oni są wśród nas

Patrzą błękitnymi oczyma
Widzą to, czego dojrzeć nie możesz
Wiedzą to, czego ty nie możesz
Kiedy się śmiejesz, smucisz, płaczesz
Robią wszystko, by było okey
I choć robisz wszystko na przekór
To i tak nie możesz bez nich żyć.

To oni, to oni
Twoi przyjaciele, którzy zawsze tu są
Widzą, patrzą, myślą
Krzywe linie prostują
Widza, patrzą, myślą, są.

Kamila Waszczyk klasa2d

CZŁOWIEKU

Nie bądź pewny siebie,
Bo pewność gubi serca.
Nie bądź tak zazdrosny,
Bo to niszczy tylko ciebie.
Nie bądź taki dumny,
Bo duma krytykuje.
Nie bądź, nie bądź.
Nie słuchaj.
Bądź sobą.
Oni to docenią.

Kamila Waszczyk klasa2d

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

NAJTAŃSZA FURMANKA

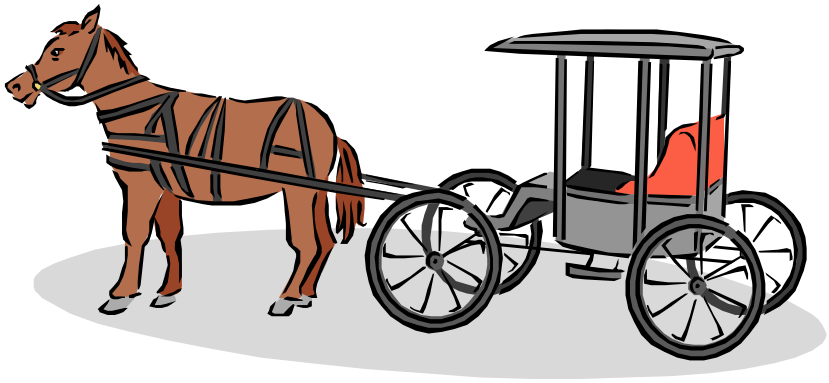

W dawnych czasach opowiadano sobie następującą anegdotę.

Pewien obywatel małego miasteczka znany był ze skąpstwa. Gdy miał sprawę w powiatowym mieście odległym o 25 km, polował na sąsiadów, by prosić o podwiezienie. Na polowaniu jednak, jak wiadomo, różnie bywa. Czasem zwierzyna nie dopisze. Kiedyś kręcił się po rynku miasta szukając, kto by go mógł odwieźć za darmo do domu. Nikogo nie było. Musiał więc w braku uczynnego sąsiada wziąć płatną furmankę. Obszedł wszystkich dorożkarzy urządzając przetarg ofertowy; ten chciał 250, ten 200, ów 150 złotych. Wszystkie te ceny wydały się skąpemu jegomościowi nie do przyjęcia. Dotarł wreszcie do stojącego na uboczu chłopa z nędznym wózkiem i nędzną szkapiną. Zapytany, ile chce za odwiezienie, popatrzył w ziemię, poskrobał się po głowie i wreszcie odparł:

- At, za pierwszy kilometr grosz mi pan da, nie będzie chyba za wiele. Za drugi to już dwa, bo droga ciężka; na trzecim idzie pod górę, to mi pan da 4 grosze, a tam i koń będzie zmęczony, i góra jeszcze większa, to dostanę znów dwa razy tyle groszy i dalej tak już do końca.

- Ot, głupi chłop – pomyślał mieszczuch ledwie powstrzymując się od śmiechu – na grosze liczy. Cóż, nie mam obowiązku pouczać go, że nie umie rachować.

Z pośpiechem dosiadł wózka.

- Zgoda! – zawołał – jedziemy!

Pojechali, ale gdy dojechali, okazało się, iż skąpy mieszczuch musiał za tę jazdę oddać „głupiemu" chłopkowi całe swoje gospodarstwo, wszystko, co miał, i jeszcze sam został u niego parobkiem „na odrobek", gdyż owa „najtańsza furmanka" kosztowała ni mniej, ni więcej tylko 335 544 zł 31 gr.

Jeżeli nie wierzycie, przeliczcie pamiętając, że w ciągu geometrycznym 1, 2, 4, 8, … suma pierwszych 24 wyrazów równa się wyrazowi dwudziestemu piątemu zmniejszonemu o jeden.

(tekst opracowany w oparciu o książkę Szczepana Jeleńskiego „*LILAVATI*")

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

NIEOPATRZNY GOSPODARZ

W starym dziełku matematycznym G. Harsdörffera *„Deliciae mathematicae”* z roku 1677 podane jest następujące zagadnienie:

Pewien gospodarz zapraszając swych sześciu przyjaciół nalegał, aby mu przyrzekli, że tyle razy „pod rząd” przyjdą doń na wieczerzę, ile razy będą mogli łącznie z nim zmienić porządek miejsc przy okrągłym stole biesiadnym. Przez ile lat odwiedzać będą codziennie owi przyjaciele gościnne progi nieopatrznego gospodarza?

Zaproszenie wygaśnie dopiero po trzynastu z górą latach!...

Nietrudno to obliczyć, wiedząc, że przy 7 „elementach”, którymi będą owi współbiesiadnicy, może być 7×6×5×4×3×2×1 możliwości, co da w iloczynie 5040.

Jaką radę należałoby dać owemu nieopatrznemu gospodarzowi, gdyby zwrócił się do nas z prośba o ratunek przed rujnującym go zobowiązaniem? Można by mu poddać wprowadzenie dwóch dość prostych zastrzeżeń.

Przede wszystkim, że w rachubę nie będzie wchodziła taka zmiana miejsc, jaka polegałaby na kolejnym przesunięciu się wszystkich o jedno, dwa itd., aż do siedmiu miejsc na prawo (albo na lewo). Zmniejszy to liczbę zapowiedzianych wieczerzy siedmiokrotnie, tj. z 5040 na 720. Ponadto nie należałoby za nowe ugrupowanie uważać i takiej zmiany miejsc, przy której każdy sąsiad z prawej strony stanie się sąsiadem z lewej. Zmniejsza to ilość proszonych kolacji do 360.

Przez rok prawie musi jednak gościnny gospodarz podejmować codziennie swych gości. Na to nawet matematyka nie znajdzie już żadnej rady.

(tekst opracowany w oparciu o książkę Szczepana Jeleńskiego *„LILAVATI”*)

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

DATY URODZENIA

Liczbę, która oznacza dzień Twoich urodzin, pomnóż przez 20 i dodaj 77. Sumę pomnóż przez 5 i dodaj liczbę oznaczającą miesiąc, w którym przyszedłeś na świat. Pomnóż tę sumę przez 20 i znów dodaj 77. Pomnóż przez 5, dodaj dwie ostatnie cyfry roku, w którym się urodziłeś. Powiedz mi rezultat, a z łatwością odczytam w otrzymanej przez Ciebie wielkiej i dziwacznej liczbie dokładną datę Twego urodzenia.

Odgadnięcie polega na odjęciu liczby 38 885 od rezultatu wszystkich powyższych działań i odczytaniu pierwszych dwóch cyfr różnicy – jako dnia, drugich dwóch – jako miesiąca, ostatnich dwóch – jako roku.

Na przykład ktoś urodził się 22 grudnia 1881 roku. Wypełniając kolejno wskazywane działania otrzyma się następujące rezultaty pośrednie:

$$\begin{aligned} 20 \times \quad & 22 + 77 = 517 \\ 5 \times \quad & 517 + 12 = 2597 \\ 20 \times \quad & 2597 + 77 = 52017 \\ 5 \times \; & 52017 + 81 = 260166 \end{aligned}$$

Od podanego wyniku 260 166 odgadujący odejmuje 38 885 i otrzymawszy 221 281 oznajmia datę urodzenia: 22. 12. 81.

Przytoczona tu liczba 77, którą się dwukrotnie dodaje, może być zastąpiona każdą inną liczbą *k* dowolnie przez odgadującego wybraną – z tą jednak zmianą, że zamiast 38 885, czyli 505 × 77, odejmować trzeba będzie 505*k*.

(tekst opracowany w oparciu o książkę Szczepana Jeleńskiego *„LILAVATI”*)

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

Cobra kontra Pająk

Był środek nocy. Spałem smacznie w łóżku, gdy koło godziny 2:00 zadzwonił telefon. To kapitan Wrona. Poinformował mnie o znalezieniu ciała młodej kobiety. Była to już trzecia ofiara w ciągu 6 dni.

– Gdzie ją znaleziono? - zapytałem na wpół śpiąco.
– Niedaleko miejsca, gdzie znaleźliśmy dwie poprzednie. Słuchaj, to musi być jakiś seryjny morderca. Ciało ułożone jest w taki sam sposób jak tamtych. Zresztą przyjeżdżaj tu od razu to sam zobaczysz - odpowiedział Wrona.
– Jest środek nocy. Śniło mi się, że jestem na Hawajach i popijam drinki w towarzystwie ślicznych dziewczyn, a ty każesz mi to wszystko rzucić i lecieć do zmarłej kobiety?
– Cobra! Nie płacę ci za to, żebyś spał kiedy jesteś potrzebny! Za pół godziny masz być w parku przy Jasnej Górze! - wykrzyczał kapitan i odłożył słuchawkę.
– No cóż, praca wzywa... A te drinki były takie dobre... - powiedziałem do siebie i wstałem z łóżka.

Nazywam się Rafał Wójcicki i jestem komisarzem policji w Częstochowie. Mam 26 lat. Niektórzy w moim wieku myślą już o założeniu rodziny, ale nie ja. Mnie kręcą niebezpieczne akcje, rozwiązywanie kryminalnych zagadek i łapanie bandziorów. Od małego marzyłem o pracy w biurze kryminalnym. Udało mi się to dość szybko, bo w wieku 23 lat. Pracuję teraz w Trzecim Komisariacie Policyjnym w Częstochowie. Wielu ludzi mówi na niego Trójkąt.

Przyjaciele mówią na mnie Cobra, bo gdy byłem małym chłopcem i graliśmy w kafejce internetowej w gry komputerowe, to zawsze wpisywałem ten nick. To przezwisko towarzyszy mi przez tyle lat, że nawet moja mama czasem tak do mnie mówi. Ale dość o mnie, bo jeszcze ktoś pomyśli, że lubię się przechwalać albo, że jestem narcyzem.

Wyszedłem ze swojego mieszkania przy ulicy Niepodległości, wsiadłem do swojego rozpadającego się Poloneza i ruszyłem ku Jasnej Górze. Rodzina i znajomi tyle razy mówili mi, żebym zmienił auto, bo stać mnie na to, ale ja za bardzo polubiłem swojego starego Poldka. To była moja pierwsza "bryka". Może jestem zbyt sentymentalny?

Była spokojna noc i bez problemów dojechałem na miejsce. Było tam już dużo policji i dziennikarzy. Jak tylko wysiadłem z auta, zostałem otoczony przez reporterów.

– Co się stało? Czy to jakiś seryjny morderca? Kobieta zginęła tak jak poprzednie? Są już podejrzani?-przekrzykiwali się nawzajem.

Popatrzałem na nich przez moment. Następnie odwróciłem się do obiektywu kamery, wyszczerzyłem swoje bielusieńkie i równe zęby i odpowiedziałem:

– Proszę Państwa, a skąd mam to wszystko wiedzieć? Dopiero przyjechałem na miejsce przestępstwa. Prorokiem ani jasnowidzem nie jestem. Zamiast pleść bez sensu, zastanowiliby się Państwo nad zadawanymi pytaniami - powiedziałem cały czas uśmiechając się.

Dziennikarze stanęli bez ruchu. Już miałem mówić dalej, ale przyszedł kapitan Wrona i wyrwał mnie z tego grona.

– Co ty sobie wyobrażasz?! Znowu puszczą to w telewizji i będziemy mieć kłopoty! - krzyczał na mnie.
– Ale fajnie było nie? - odpowiedziałem dumny ze swojego postępowania.
– Fajnie?! Gdybyś nie był tak skuteczny to dawno byś wyleciał z roboty!
– Ale jestem potrzebny i mogę robić co chcę - zaśmiałem się.
– Ty lepiej przestań żartować i chodź zobaczyć tę kobietę.

Doszliśmy do ciała. Rozgoniłem wszystkich policjantów, żeby mieć spokój i zostaliśmy sami. Kobieta miała ręce przywiązane do głowy i ułożone w taki sposób, że dłońmi zakrywała twarz. Nogi miała skrzyżowane i również związane. Na bluzce miała namalowaną cyfrę 3. Wszystko było tak samo jak przy tamtych poprzednich, lecz był jeden element, który się nie zgadzał.

– Widzisz tę kartkę? - zapytał Wrona wręczając mi papierek.
– "Miłość prowadzi do szczęścia. Pieniądze - do zguby". Kto pisze takie banialuki? I to jeszcze z błędem ortograficznym, bo pisze się "zguby" a nie "zgóby".
– To nie jest ważne. Nie baw się w polonistę. Przeprowadź oględziny zwłok. Moi ludzie szukali czegoś w pobliżu, ale nie ma ani jednego podejrzanego śladu. Poza tym w dzień jest tu tyle ludzi, że trudno określić co może pochodzić od sprawcy.
– Bo twoi ludzie nigdy niczego nie znajdują, zawsze sam muszę wszystko robić. Skąd ty ich bierzesz w ogóle? - zapytałem z ironią.

Kapitan nie odpowiedział. Zawołał kilka osób do oględzin zwłok i odszedł. Gdy rozcięto sznurek, którym były związane ręce, ukazała się twarz ślicznej dziewczyny. To była jedna z charakterystycznych cech mordercy - zawsze wybierał ładne kobiety.

Oględziny dobiegły końca, ciało zabrano, a ja zostałem sam ze swoimi myślami. Była już

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

szósta rano, więc od razu pojechałem do biura. Oczywiście zatrzymałem się najpierw w KFC przy Placu Biegańskiego, bo musiałem zjeść śniadanie godne mężczyzny - 30 kawałków kurczaka i duża Pepsi.

Najedzony wszedłem do biura. Czekał tam na mnie spory stos papierków i kartka od kapitana: "Natychmiast do mojego gabinetu! I na litość Boską, posprzątaj tu wreszcie!". Zniechęcony poszedłem tam, gdzie mi kazano. Wchodząc do gabinetu pierwszym co rzuciło mi się w oczy, było pudełko wypełnione po brzegi pączkami. Mój brzuch dał znak, że zjedzony pół godziny temu kurczak został już strawiony. Tak więc nie witając się powiedziałem:

– O, pączki! Poczęstuję się.
– A ty tylko o jedzeniu. Masz tu akta wszystkich trzech spraw i zapoznaj się z nimi. Tylko od razu bierz się do pracy, bo to za długo trwa i góra się czepia. - odparł Wrona.
– Ok, ok. A mogę wziąć kilka pączków? Bo wiesz, tak na głodnego to nie potrafię myśleć - zapytałem.
– Bierz ile chcesz, ja już jadłem.

Poszedłem do siebie i zajadając pączki, czytałem akta. Wszystko się zgadzało: ułożenie rąk, nóg, cyfra na bluzce... Wszędzie to samo. Tylko ta karteczka przy ostatnich zwłokach. Kapitan mówił, że błąd ortograficzny nie jest ważny, ale ja od początku zwróciłem na niego uwagę. Ten głupi cytat też skądś znałem. Nie mogłem sobie tylko przypomnieć skąd. Gdy tak rozmyślałem, ktoś zapukał do drzwi. Sierżant Koperek powiedział, że zgłosiła się siostra ostatniej zabitej. Poprosiłem, aby weszła. I nagle w moim gabinecie zjawiła się najcudowniejsza istota, jaką kiedykolwiek widziałem. Była to dość niska kobieta o brązowych włosach, szarych oczach i malutkich usteczkach. Zaskoczony wydukałem:

– Pro... Proszę usiąść.
– Dzień dobry, nazywam się Amelia Kasprowicz i jestem siostrą Soni Kasprowicz, którą znaleźliście dzisiaj w parku przy Jasnej Górze. - powiedziała cicho.

Dziwne było dla mnie to, że nie płakała. Zmarła jej siostra, a ona nawet spuchniętych oczu nie miała. Lecz była tak urocza... Pomyślałem, że po prostu tyle płakała wcześniej i już nie ma łez. Moja mama mówi, że czasem tak jest.

– Czy ma Pani podejrzenia kto mógł to zrobić Pani siostrze? - zapytałem.
– Nie wiem. - odparła. - Ostatnio nie układało się między nami najlepiej. A właściwie to nie rozmawiałyśmy ze sobą od roku. Nie wiem nawet gdzie mieszkała. Nasi rodzice zmarli 3 lata temu.
– Ach tak...
– Wiadomo kto ją zabił?
– Na razie zbieramy informacje.
– Oto mój numer telefonu. Proszę dać mi znać jak coś będzie Pan wiedział. - powiedziała podając mi uszykowaną wcześniej karteczkę.
– Oczywiście. Może Pani na mnie liczyć.
– To do usłyszenia.
– Do widzenia.

Wychodząc odwróciła się i i puściła do mnie oczko, a ja "rozpłynąłem się". Taka wspaniała kobieta dała mi numer telefonu. Podniosłem karteczkę i przeczytałem ją. Moją uwagę zwróciło logo w prawym górnym rogu. Był to znak firmowy dyskoteki Porter, znajdującej się przy Hali Polonia. I nagle przypomniałem sobie, gdzie widziałem ten napis "Miłość prowadzi do szczęścia. Pieniądze - do zguby". Widziałem go właśnie w tej dyskotece, gdy poszedłem tam 3 tygodnie temu w Walentynki z jedną z moich przyjaciółek. Ona była zafascynowana tym cytatem, a ja właśnie wtedy zdałem sobie sprawę, że to nie jest kobieta dla mnie, bo według mnie ten napis był zbyt banalny.

Postanowiłem rozejrzeć się w tej dyskotece. Próbowałem odpalić mojego przyjaciela Poldka, ale coś się w nim popsuło (jak zwykle zresztą). Nie miałem wyboru, pojechałem naszą wspaniałą komunikacją miejską. Zapomniałem kupić biletu i spisali mnie kontrolerzy. Mnie - policjanta. Ale cóż zrobić...

Po wielu wysiłkach i trudach dojechałem do Hali Polonia. Poszedłem jeszcze do Stokrotki po coś do jedzenia, bo z nerwów zrobiłem się głodny. Następnie próbowałem wejść do Portera. Drzwi były zamknięte, więc zapukałem. Po chwili otworzył mi barman i oznajmił, że jeszcze zamknięte. Błysnąłem mu odznaką, (to lubię w tej pracy najbardziej) i wpuścił mnie do środka. Usiadłem przy barze, poprosiłem o coca-colę i zacząłem rozmowę:

– Zna Pan te trzy dziewczyny? - zapytałem kładąc zdjęcia na blacie.
– Nie, nie znam. - odparł "zmieszany" barman.
– Coś mi się wydaje, że jednak znasz.
– Nie.

Popatrzałem na niego a on podając mi rachunek szepnął:

– Tu są kamery. O 20:00 pod kościołem św. Jakuba.

Zapłaciłem i wyszedłem z lokalu. Teraz wiedziałem, że te morderstwa na pewno wiążą się z Porterem. Co do spotkania, to musiałem wierzyć barmanowi na słowo. Spojrzałem na zegarek i zszokowany pomyślałem: "Już ta godzina? Przecież to pora obiadowa. Trzeba coś zjeść."

Posiliłem się w restauracji Cleopatra znajdującej się w bramie przy Cinema City.

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

Uwielbiam tamtejszą Shaormę i pizzę. Gdy czekałem, aby podano mi rachunek i szukałem portfela (nigdy nie wiem gdzie go mam), natrafiłem na karteczkę z numerem telefonu pani Amelii. Przez moment zastanawiałem się nad tym, czy ona nie ma nic wspólnego z morderstwami. Lecz jak tylko przypomniałem sobie jej śliczną buźkę, od razu pomyślałem sobie, że to nie może być prawda. Mam wrodzoną słabość do kobiet. I jedzenia. Jednak mój umysł komisarza podpowiadał mi, żebym ją sprawdził. "Czemu nie? Połączymy przyjemne z pożytecznym."

Wziąłem do ręki telefon i zadzwoniłem pod ten numer. Zamiast dźwięku oczekiwania usłyszałem komunikat, że nie ma takiego numeru. Było jasne - ta śliczna panienka mnie wykiwała. I właśnie w tym momencie wydała mi się najbardziej podejrzana. Miałem zamiar pojechać do Portera jeszcze raz, ale przypomniało mi się, że o 20:00 jestem umówiony z tamtym barmanem. Była godzina 16:00, więc miałem jeszcze czas. Wróciłem do biura.

Myśl o pani Kasprowicz nie dawała mi spokoju. Zadzwoniłem pod tamten numer jeszcze raz, lecz historia się powtórzyła. Zszedłem do gabinetu Huga (tak nazywamy chłopaka od bazy danych) i poprosiłem go o sprawdzenie czy pani Amelia była kiedyś notowana. Okazało się, że moja intuicja jest zawodna, nikogo takiego nie znaleźliśmy. Kazałem sprawdzić Hugowi, czy Sonia Kasprowicz miała siostrę. Tutaj jednak miałem słuszne podejrzenia, Sonia nie miała siostry, a jej rodzice nadal żyli. Kobieta podająca się za Amelię Kasprowicz stała się moją główną podejrzaną. Z nerwów musiałem coś zjeść. Była godzina 19:00 i niedługo miałem się spotkać z barmanem Portera, więc postanowiłem wpaść do McDonalda przy ulicy Wolności. Kupiłem 3 Tortille i idąc Alejami Najświętszej Maryi Panny, pochłaniałem mój ulubiony posiłek.

Zbliżała się 20:00. Stałem koło kościoła św. Jakuba i czekałem. Mężczyzna zjawił się punktualnie. Usiedliśmy na ławce zwróconej ku Ratuszowi.

– Dlaczego nie mogliśmy porozmawiać w lokalu? - zapytałem.
– Tam są kamery. I tak już wypytywano mnie kim Pan jest i czego chciał. - odpowiedział barman.
– I co Pan powiedział?
– Że jest Pan z jakiejś firmy i chciał nam wcisnąć swoje napoje.
– Pomysłowe... Ale przejdźmy do rzeczy. Co ma mi Pan do powiedzenia?
– Te trzy kobiety, których zdjęcia mi Pan pokazywał, przychodziły do Portera bardzo często. Podrywały wszystkich bogatych mężczyzn.
– Tylko bogatych?
– Tak. Okradały ich.
– A skąd one wiedziały ile oni mają pieniędzy?
– Ja im mówiłem. Mieliśmy takie swoje układy. Odpalały mi za to 10% i wszyscy byli zadowoleni.
– Czy właściciel lokalu jest w to zamieszany? - zapytałem.
– On prowadzi jakieś ciemne interesy, ale nie wiem czy ma coś wspólnego z tymi morderstwami.
– A czy zna Pan tę kobietę? - wyjąłem z kieszeni zdjęcie Amelii Kasprowicz zrobione policyjną kamerą parkingową.
– Tak, to dziewczyna właściciela. On ma żonę, ale spotyka się z tą kobietą.
– Czy ona jest zamieszana w jego ciemne interesy?
– To jego prawa ręka, więc sądzę, że tak.
– Wracając do zabitych kobiet, to czy widział Pan jakiegoś podejrzanego mężczyznę, z którym wychodziłaby któraś z nich?
– Był taki jeden, który do każdej z tych dziewczyn zagadywał, prosił o spotkanie. Ale każda mu odmawiała, bo nie miał pieniędzy, a one chciały takich z kasą.
– A wie Pan jak on się nazywa?
– Nie wiem. Kiedyś był z kolegą i tamten mówił na niego Pająk.
– A skąd on jest? Nie mówili?
– Z tego co słyszałem to tamten mówił coś o Groszu.
– Z tej dzielnicy Ostatni Grosz, tak?
– Chyba. Czy ja mogę już iść? Boję się, że ktoś mnie zobaczy.
– Dobrze, będę z Panem w kontakcie. Proszę nie wyjeżdżać z miasta.

Barman wstał i odszedł inną drogą niż przyszedł. Ja zostałem jeszcze na ławce i rozmyślałem. Wiedziałem już, że Amelia Kasprowicz chciała wyciągnąć ode mnie informacje czy nie wiemy czegoś o ciemnych interesach właściciela Portera i dlatego podała się za siostrę zmarłej Soni. To było jasne. Ale kim jest ten tajemniczy Pająk? Czy to on zabił wszystkie kobiety? Czy to może jeden z tych bogatych mężczyzn, których okradały?

Postanowiłem wybrać się na dyskotekę i poobserwować ludzi. Oraz znaleźć Pająka. A tymczasem wróciłem do domu, aby położyć się spać, no i oczywiście zjeść kolację.

Następnego dnia, gdy przyszedłem do biura z pudełkiem pączków i oponek, zatrzymał mnie Koperek i powiedział, że przyszła do mnie ta sama kobieta, co wczoraj. "Chyba nie wie o wczorajszej rozmowie z barmanem. A może wie?". Wszedłem do gabinetu, a ona już tam czekała. Tak samo piękna jak wczoraj.

– W czym mogę pomóc? - zapytałem.
– Dzień dobry. Dałam wczoraj Panu zły

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

numer telefonu. Pomyliłam się.

– Nic nie szkodzi. Nawet nie miałem czasu zadzwonić. - skłamałem.
– A wiadomo już coś o mojej siostrze? Słyszałam, że ma Pan podejrzanych w tej dyskotece Porter tak?

W tym momencie nie miałem już żadnych wątpliwości po co ta kobieta podszywała się pod siostrę pani Kasprowicz.

– Sonia nie miała siostry, a Pani jest dziewczyną właściciela Portera prawda?
– Jak to? Skąd Pan wie? To znaczy, nie wiem, o czym Pan mówi. - dukała wystraszona.
– Wiem wszystko. Mogę kazać Panią aresztować, chyba, że będzie Pani ze mną współpracować.
– Jeśli Panu pomogę to na pewno nie poniosę konsekwencji?
– Na pewno.
– Więc co Pan chce wiedzieć?
– Zna Pani te zamordowane dziewczyny? - powiedziałem pokazując jej zdjęcia.
– Tak, jest ich kilka w lokalu. Barman pokazuje im bogatych mężczyzn, one ich uwodzą i okradają. On ma z tego pieniądze i one też.
– A właściciel o tym wie?
– Wie, ale nic nie robi. Te dziewczyny płacą mu 20%.
– To może on zabił te trzy, bo nie chciały zapłacić?
– Nie, one zawsze płacą.
– Jakoś lekko Pani zdradza tajemnice ukochanego.
– Ja go nie kocham. Jestem z nim, bo mnie szantażuje.
– A widziała Pani kogoś podejrzanego w lokalu?
  – Tak, był taki jeden. Mówią na niego Pająk. Nigdy nie ma pieniędzy, a jednak przychodzi codziennie. Ale to jakiś analfabeta. Podkochiwał się kiedyś we mnie i pisał mi miłosne liściki. Ale zawsze z błędami ortograficznymi.

"To musi być on." - pomyślałem, a potem powiedziałem do niej:

– Skąd mam pewność, że teraz też mnie Pani nie okłamuje?
– Polubiłam Pana.
– Proszę nie wyjeżdżać z miasta. Będziemy w kontakcie.
– Trzymam Pana za słowo. Do zobaczenia.

Wyszła. To już druga osoba, która mówi o Pająku. To musi być on. Ale teraz ważniejszy jest syty posiłek, aby mieć siły. Tak, więc, poszedłem coś zjeść, bo pączki już się skończyły.

Tego samego dnia wieczorem podjechałem pod Halę Polonia swoim Poldkiem. Wysiadłem i ruszyłem w stronę wejścia do Portera. Było mnóstwo ludzi. Bramkarze nie chcieli mnie przepuścić, powiedzieli, że podejrzanie wyglądam i mam brzydką koszulkę. Nie wiem, co może być brzydkiego w czarnej koszulce, ale dla nich było. Musiałem wykonać swoją ulubioną czynność i błysnąłem im odznaką po oczach. Od razu zrobili się mili i powiedzieli, że tak na prawdę koszulka im się podoba.

Wszedłem do środka i usiadłem przy barze. Za barem stał mój znajomy, z którym wcześniej się umówiłem, że jak tylko pojawi się Pająk to od razu mi go pokaże. Czekałem 2 godziny, aż w końcu barman dał znak. Niedaleko mnie usiadł wysoki mężczyzna. "To jest ten Pająk."- pomyślałem.

Nie musiałem długo czekać na jego ruch, ponieważ od razu zaczął podrywać dziewczynę, która była podstawiona przeze mnie. Sierżant Kasia zamieniła z nim kilka słów, aż wreszcie powiedziała mu, że woli bogatych, a nie biednych. Odeszła i wyszła z lokalu. Pająk wstał i poszedł za nią. Widać było, że jest wściekły za to, co mu powiedziała. Ruszyłem za nimi.

Wychodząc z lokalu usłyszałem krzyk Kasi. Wybiegłem, lecz nie widziałem jej. Całe szczęście miała przy sobie nadajnik wszyty w spodnie. Pobiegłem do swojego Poldka modląc się, żeby teraz odpalił. Włączyłem urządzenie, dzięki któremu widziałem gdzie się znajdują. Urządzenie GPS pokazywało, że jadą ulicą Jana Pawła II w kierunku Jasnej Góry, czyli tam gdzie znaleziono ciała poprzednich dziewcząt.

Gdy dojechałem na miejsce, słyszałem krzyk Kasi. W parku nie było żywego ducha. Biegłem za nimi z pistoletem w ręku.

Pająk zaciągnął policjantkę do altanki, gdzie chciał jej podać jakiś napój. „No tak, przecież wszystkie zostały otrute.” – pomyślałem. Całe szczęście przestraszył się mojego strzału ostrzegawczego.

– Rzuć to i ręce do góry! – krzyknąłem.
– Ona zginie tak jak poprzednie! – wykrzyczał.
– Nic ci nie zrobiła! Zostaw ją!
– Im wszystkim zależy tylko na pieniądzach! A biedni, tacy jak ja, zasługują tylko na pogardę!
– Puść ją!
– Nie!

Zaczął uciekać, ale wezwane przeze mnie wcześniej posiłki stawiły się na czas i został złapany.

Po przesłuchaniu dowiedziałem się od Pająka, że miał kiedyś dziewczynę Klaudię, która była z nim tylko dla pieniędzy, a jak powinęła mu się noga i stracił pracę, rzuciła go i znalazła bogatszego. Nawet było mi go trochę żal. Psychiatrzy orzekli, że jest on niezrównoważony psychicznie.

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

Teraz Pająk przebywa w Areszcie Śledczym obok Elektrowni w Częstochowie przy ulicy Mirowskiej. Przechodząc obok więzienia można czasem usłyszeć jego krzyki, że „Miłość prowadzi do szczęścia. Pieniądze – do zguby”.

A ja dostałem 2 dni wolnego za dobrze wykonaną pracę . Zamierzałem je spędzić przy naprawie Poldka i na dobrym odżywianiu się.

Lecz pewnej nocy, gdy śniłem o Hawajach, drinkach i ślicznych dziewczynach, zadzwonił telefon. „O nie, znowu? Zawsze w takich momentach.” - pomyślałem i odebrałem telefon od kapitana Wrony z następną misją.

Emilia Kasperek klas 3g

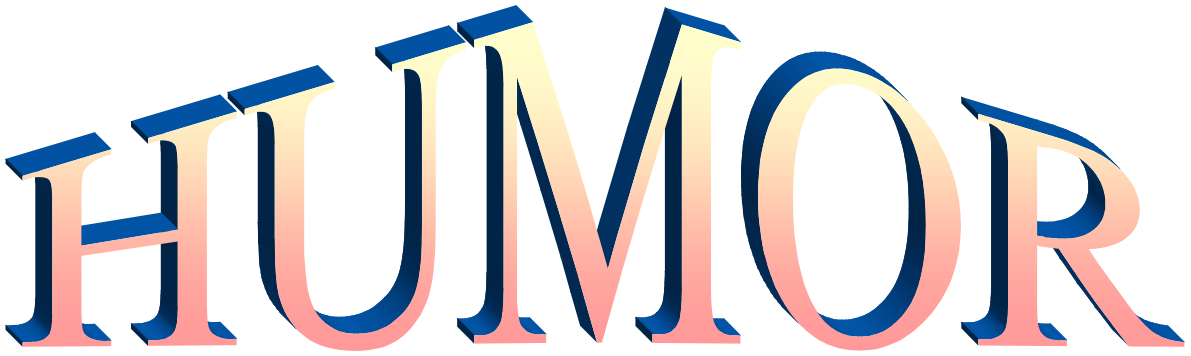

Recepta na szczęście Alberta Einsteina : **a = x +y + z,**

gdzie a = szczęście x = praca

y = rozrywki z = umiejętność trzymania języka za zębami

Mama pyta synka:

- Kaziu, jak się czujesz w szkole?

- Jak na komisariacie: ciągle mnie wypytują, a ja o niczym nie wiem.

Lekcja polskiego. Pani pyta:

- Jasiu, powiedz mi, kiedy używamy dużych liter?

- Wtedy, kiedy mamy słaby wzrok.

Przewodnik w zamku zwraca uwagę uczestniczce wycieczki:

- Proszę nie siadać na tronie Ludwika!

- Niech się pan nie złości. Jeśli przyjdzie – ustąpię mu.

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

Nowak pyta Kowalskiego:

- Zbyszek, twoja żona jest brunetką czy blondynką?

- Nie mam pojęcia.

- Jak to?

- Dwie godziny temu wyszła do fryzjera, ale jeszcze nie wróciła.

Żona wraca z zakupów i oznajmia mężowi : - W galerii były świetne promocje

i kupiłam coś, co chciałabym dostać od ciebie na imieniny.

Chcesz zobaczyć? Albo nie, chociaż dla ciebie to będzie niespodzianka.

SIEDEM PRZYKAZAŃ DLA ZDROWIA

Lekarze fińscy zaręczają, że przestrzeganie następujących siedmiu przykazań przedłuża życie co najmniej o 10 lat :

- Nie palić (odstawienie papierosów zmniejszyłoby częstość występowania nowotworów złośliwych o 1/3 i o $\frac{1}{4}$ umieralność na zawał serca)

- Nie pić alkoholu
- Utrzymywać wagę ciała w prawidłowych granicach (umieralność otyłych jest półtorakrotnie wyższa niż „znormalizowanych")
- Zachować aktywność fizyczną
- Pięć razy dziennie jeść warzywa i owoce
- Nie jeść między posiłkami
- Spać, co najmniej 7 godzin na dobę

Jeśli jesteś aktywny fizycznie, nie palisz papierosów, odżywiasz się prawidłowo to i ze stresem dasz sobie radę.

Opracowała higienistka szkolna pani Maria Szczurek

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

PIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA KRĘGOSŁUPA

- Nie dopuszczaj do nadwagi – nadmierne kilogramy obciążają kręgosłup
- Żyj aktywnie – 30 minut ruchu codziennie
- Śpij wygodnie – niezbyt miękki materac to podstawa
- Unikaj stresów- napięcie mięśni sprawia, że kręgosłup boli
- Gdy masz dolegliwości idź do lekarza, fachowiec wie lepiej

DOMOWE RECEPTY

Imbirowa maska do suchych włosów

Intensywnie regeneruje zniszczone włosy, przywraca im blask (kawałek imbiru ok. 5cm zetrzyj na drobnej tarce, dodaj 2 łyżki oliwy, nałóż na mokre włosy na 15 min. Umyj szamponem)

Kawowy piling do ciała

Zawarta w kawie kofeina pomaga usuwać z organizmu toksyny, zwalcza cellulit (garść zmielonych ziaren kawy wymieszaj z 2 łyżkami oliwy z oliwek. Energicznie masuj ciało, spłucz)

Pomarańczowa kąpiel rozgrzewająca

Olejki eteryczne z pomarańczy poprawiają nastrój, usprawniają krążenie (do wody wrzuć 10 goździków, skórkę z pomarańczy, korę cynamonową. Zagotuj, wlej do wanny)

Maska z płatków owsianych

Przemarznięte, podrażnione dłonie ukoi maska (szklankę płatków zalej szklanką gorącego, tłustego mleka, gdy wystygnie, nałóż na dłonie na pół godziny. Umyj, posmaruj odżywczym kremem)

Odżywka do paznokci

Paznokcie niszczą się 10 razy szybciej niż skóra dłoni, dlatego stosuj odżywki (pół szklanki oliwy z oliwek i dwie łyżki suszonego skrzypu ogrzewaj w garnuszku wstawionym do większego naczynia wypełnionego wodą przez 30 min. Przecedź i wystudź. Mocz paznokcie raz w tygodniu przez 15 min. Preparat można trzymać w lodówce)

Kompres z herbaty

Obrzęki pod oczami, które są skutkiem zarwanej nocy lub silnych wzruszeń łatwo usunąć (masuj kostką lodu zawiniętą w chusteczkę w kierunku od skroni do wewnętrznych kącików oczu). Czarna herbata zawiera taninę o działaniu kojącym i zmniejszającym obrzęki (2 saszetki umieść w miseczce i zalej wrzątkiem. Wyjmij po 2 minutach, przestudź, lekko wyciśnij, ułóż na powiekach na 10 minut)

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

Dyktando na wesoło oraz inne wiersze i wierszyki

autorstwa nauczyciela naszej szkoły piszącego
pod pseudonimem Perister

- Grzeszny Grzegorz rzężąc rzucił nożem w żebro zrzuconego w przepaść podrzutka.
- Żarłoczny żebrak żując żelkę z rzadka rzucał żetonami w drzemiącą żonę zadżumionego żołnierza żandarmerii Tadżykistanu.
- Wychudły chamowaty hajdamaka huknął z harmaty w chyboczący się hamak.
- Zgrzędliwy żeglarz na rzece rzygał a na morzu drzemał.
- Z otchłani ohydna hydra wychynęła charcząc.
- Don Kichot na pustyni:

Sucho na duszy
I duszno na suszy
A głucho w głuszy
...ktoś strzelał z kuszy?

☺ Techniczna bajka dla dzieci

skrzypu skrzyp
zgrzytu zgrzyt
huk i buch
i ruch w ruch
wkoło koło
naokoło
w poprzek, na krzyż
w bok i prosto
w lewo w zgięciu
potem w prawo
i w napięciu
po co? na co?
para w parę gwizdków leci
by postraszyć krnąbrne dzieci

„Zagadka historyczno – literacka"

Z tyrana trwać zgonu czasem
gdym wesół i smutasem.
- lecz letni i nie mnogi-
na zawsze...
pozwolą li na to bogi?

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

„Spowiedź alkoholika"

Gdzie?
Przy kominku
Chlup! Po winku
Ile?
Na stoliku
wód bez liku
Dlaczego?
Wszak nie zginie
Nikt po winie
Z kim?
Z tobą, z bratem
Z wujkiem, siostrą byle ostro
Jak długo?
Gdzieś z wieczora
się zaczyna
kończy gdy
czwarta godzina
Jak często?
Gdy się zbierze
grupa zgrana
to możemy
aż do rana
raz na miesiąc
może dwa...
co w wakacje
ciągle trwa

„Tajemnica księcia"

A w piwnicy
nikt nie zliczy
pełno beczek
buteleczek...
od sufitu do podłogi
aby leczyć Twe nałogi

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

GEOGRAFICZNE EROTYKI (FRASZKI?)
CYTAT Z KLASYKI, czyli MOTTO:
„W kinie w Lublinie..."
Brathanki

„Po islamsku"	„Po żołniersku"	„Żywiołowo"
Na Saharze... Jak Allah każe	W Dżakarcie na warcie	W Dębowej Górze gdy burze
„Dla dokładnych"	„Dwuznacznie"	„Da akrobatów"
W Kopenhadze na wadze	W Łodzi w czas powodzi	W Berlinie na linie
„Niepewnie"	„Ryzykownie"	„Przedłużony ...weekend"
W Lesznie chyba we śnie	Tam gdzie Złotów podczas grzmotów	W Nowym Jorku aż do wtorku
„Leczniczo"	„Nałogowo"	„Dyskretnie"
W Kijowie zdrowie	W Gracu na kacu	A w Marokuna gdzieś na boku
„Dowcipnie"	„Luzacko"	„Z PanaTadeusza"
Przy wicach w Katowicach	W Bangkoku z doskoku	Tam w ogródku w Nowogródku

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą

KLASOM MATURALNYM ŻYCZYMY PIĘKNEJ, NIEZAPOMNIANEJ STUDNIÓWKI I ZABAWY DO BIAŁEGO RANA

A WSZYSTKIM UDANYCH, CIEKAWYCH,

AKTYWNIE SPĘDZONYCH

FERII ZIMOWYCH - Redakcja

p.s. Spotykamy się na lekcjach 9 lutego ☺

Redakcja całości: pani mgr Dorota Rogulka we współpracy z panią mgr Ateną Wróbel i panią mgr inż. Katarzyną Łapetą